Kuryer Poznański.

Nr. 60. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 15 marca 1881.** Nikazy Gruszczyński. **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 14 marca.

W Berlinie wydaje od kilku lat były radzca ministeryalny Ludwik Hahn mowy i depesze kanclerza niemieckiego pod tyt. „Fürst Bismarck, sein politisches Leben und Wirken urkundlich in Thatsachen und des Fürsten eigenen Kundgebungen dargestellt.“ Tom pierwszy wydanego zbioru zawiera mowy, listy i depesze ks. Bismarcka, oraz niezbędne do ich dokładnego zrozumienia depesze i mowy przeciwników w gabinetach i parlamencie pomiędzy rokiem 1847 a 26 maja 1870 r. Tom ten więc zawiera dokumenta dotyczące walki o hegemonią w Niemczech i utworzenia związku północno-niemieckiego. Tom drugi zawiera dokumenta wyjaśniające zręczne przygotowanie do wojny z Francyą, utworzenie cesarstwa niemieckiego i zatargi wewnętrzne, mianowicie z stronnictwem katolickiém i kończy się na r. 1877. O kwestyi wschodniéj nie było w tomie tym jeszcze wzmianki. Przezorny wydawca chciał, jak to oświadczył w przedmowie 2 tomu zaczekać i dowiedzieć się, czy kongres berliński oznacza rzeczywiście koniec pewnéj fazy kwestyi wschodniéj, czy też skutkiem oporu Porty otrzyma znaczenie pokojowéj zmowy na zupełne rozbicie Turcyi. Trzeci tom na 766 stronach podaje dokumenta objaśniające politykę niemiecką w kwestyi wschodniéj, następnie zaś mowy księcia dotyczące reformy podatków, sprawy socyalnéj i t. d. Wydawca w przedmowie oświadcza: „Jest to największym tryumfem polityki niemieckiéj, że w sprawie, która Niemcy najmniéj pomiędzy wielkiemi mocarstwami obchodzi, słowo księcia Bismarcka wywarło rozstrzygający wpływ, że jego „uczciwe maklerstwo“ wszędzie zostało tak dobrze przyjęte.“ Utrzymanie pokoju wydawca uważa za zasługę kanclerza. Rzeczywiście nie ulega wątpliwości, że ks. Bismarck utrzymał dotąd pokój, zagrożony tą kwestyą. Oczywiście nie uczynił tego z zasad filantropijnych, któremi powodował się taki np. Bernardin de St. Pierre. Ks. Bismarck tak samo, jak Fryderyk II, bez skrupułu naraziłby kości grenadyerów pruskich, gdyby to obiecywało korzyść dla Prus. Jeżeli więc utrzymał pokój, odpowiadało to głównie interesowi Niemiec. Dla tego zapytać wolno, czy utrzymanie pokoju europejskiego, odpowiada w równéj mierze interesowi różnych mocarstw? zkąd znów drugie wywięzuje się pytanie, czy i nadal uda się kanclerzowi niemieckiemu utrzymać pokój powszechny, który wprawdzie strzeże Niemcy beati possidentes, ale innym przeszkadza mocarstwom w dobijaniu się własnych często z niemieckim interesem sprzecznych celów? W każdym razie zbiór mów i depesz ks. Bismarcka, odnoszących się do kwestyi wschodniéj, który p. Klaczce dostarczyć może wątku do wydania dalszego ciągu ciekawego dzieła „Deux chancelliers“ jest przydatném źródłem dla tych wszystkich, którzy śledzą sprawy polityczne i doszedłszy do pewnego punktu wytchnienia, pragną rzucić okiem po najbliższéj przeszłości, i zdać sobie sprawę z całego epizodu.

Uważnym obserwatorom stósunków politycznych źródło to nie zgotuje żadnéj niespodzianki, owszém potwierdzi tylko ich własne zdanie. Krótko mówiąc, ks. Bismarck z początku podmuchiwał żar na półwyspie bałkańskim, w czasie wojny rosyjsko-tureckiéj stanął wprawdzie po stronie Austryi, ale nie dość stanowczo, aby ją ośmielić do wojny z Rosyą, w czasie zaś kongresu berlińskiego usiłował zabezpieczyć pokój europejski, protegując Austryą, nie wyzywając zbytecznie Rosyi, porozumiewając się z Anglią i obsypując grzecznościami dyplomatów francuzkich. O zamianie związku trójcesarskiego na sojusz austryacko-niemiecki tom 3 nie podaje żadnych dokumentów, wydawca odkłada je do przyszłego tomu 4.

Z roku 1876 zbiór nie zawiera ważniejszych dokumentów. Pomiędzy 11 a 13 maja 1876 cesarz Aleksander i ks. Gorczakow bawili w Berlinie, dokąd ks. Bismarck wezwał hr. Andrassego. O zamierzonéj konferencyi lord Odo Russel donosi rządowi angielskiemu: „Rząd niemiecki gotów naturalnie poprzeć każdą akcyą pokojową, na którą zgodzą się Austrya i Rosya.“ W tym samym duchu urzędowa Provinzial-Correspond. oświadcza dnia 11 maja: „Kwestya wschodnia zależy od porozumienia się Rosyi z Austryą a zadaniem polityki niemieckiéj jest wszelkiemi siłami popierać to porozumienie. To znaczy: wiedząc z doświadczenia, że każde wmięszanie się mocarstw do spraw tureckich, sprowadza niechybnie wojnę z Turcyą, ks. Bismarck zachęcał Austryą i Rosyą do rozpoczęcia kroków dyplomatycznéj interwencyi, wiodących do wojny. Tak więc dnia 13 maja powstał znany „memoryał berliński.“ Francya i Włochy zgodziły się na memoryał ten natychmiast. Hr. Andrassy dnia 18 maja w delegacyi austryackiéj oświadczył: „Pokój europejski jest zabezpieczony, o ile po ludzku przewidzieć można; udział Serbii i Czarnogórza w wojnie powstrzymamy; zaprojektowane reformy będą rękojmią porządku.“

Chociażby wszystkie mocarstwa były popierały „memoryał berliński,“ prawdopodobnie tak samo nie byłby on sprowadził pożądanego skutku, jak go później nie osiągnęły jednomyślne uchwały konferencyi carogrodzkiéj. Ale rząd angielski, jak wiadomo, nie przystał na „memoryał.“ Od dnia 14 do 15 czerwca cesarz rosyjski i cesarz niemiecki bawią w Ems, ks. Bismarck w Kissingen, arcyksiążę Albrecht odwiedza monarchów w Ems. Dnia 8 lipca przychodzi do skutku zjazd w Zakupach (Reichstadt). Urzędowa Provinzial-Corr. donosi 12 lipca, „że wszelkie niebezpieczeństwo, aby wojna przekroczyła teraźniejsze granice, usunięte.“ Hr. Andrassy telegrafuje do ambasadorów austryackich: „Jako owoc zjazdu w Zakupach proszę poufnie donieść rządom, że, usunąwszy wszelkie ponowne propozycye, zgodziliśmy się na zasadę nieinterwencyi w obecnych okolicznościach. Dopiéro, gdyby okoliczności wymagały i gdyby zaszło ścisłe zdarzenie (concerter Fall), ma być przygotowane porozumienie między wielkiemi mocarstwami.“ Na to odpowiada zapewnie ironicznie lord Derby hr. Beustowi: „że dopiéro teraz przekonywa się, że nie potrzeba obawiać się powszechnéj wojny.“

Tymczasem dyplomatyczne kroki i memoryał berliński itd. oddziałały już na półwyspie w sposób, który przewidywali nieomal wszyscy, a zatém też niezawodnie ks. Bismarck. Bułgarowie przygotowali powstanie, którego krwawe przytłumienie odbiło się tak głośno w opinii publicznéj Europy. Serbia i Czarnogóra, pomimo przytoczonego powyżéj oświadczenia hr. Andrassego w lipcu wydały W Porcie wojnę. Prawdopodobnie hr. Andrassy i w Białogrodzie i Cetynii byłby zdołał uśmierzyć zapał wojowniczy, gdyby rząd niemiecki był takie kroki poparł. Ale o podobnej interwencyi nie ma w zbiorze p. Hahna ani wzmianki, owszém wiadomo zkądinąd, że rząd niemiecki nie uczynił podobnych przedstawień. Książę Bismarck teraz, gdy łatwo było przewidzieć, że Rosya, zaszedłszy tak daleko w kompanii dyplomatycznéj, rozpocznie wojnę z Turcyą, objawia publicznie swe sympatye dla Austryi, ale oczywiście nie dostarcza rządowi austryackiemu pewnych rękojmi na każdy przypadek.

Tutaj przerywamy przegląd następnych wypadków i podamy go później, mamy bowiem do przejrzenia nadeszłe w dwóch dniach wiadomości a odnoszące się do spraw innych.

Z Carogrodu pokojowy dziś znów wiatr wieje. Istniejące dawniéj pomiędzy ambasadorami różnice zdań zostały, jak mówi telegram, wyrównane, i ogólne jest przekonanie, że i gabinet petersburgski życzy sobie gorąco załogodzenia zatargu grecko-tureckiego. Agence Russe donosi, że Porta oświadczyła gotowość odstąpienia Grekom części Tessalii wraz Larissą i Tekalą. Z téj gotowości tureckiéj wyprowadzają gabinety ten wniosek, że poczynione przez Portę koncesye ułatwią im trudne zadanie. Chodzi obecnie tylko o Epir, którego przecież sultan odstąpić się wzbrania ze względu na Albańczyków.

Zatarg z bejem Tunisu bardzo niepomyślny bierze dla Francyi obrót. Jak Temps donosi, nakazał rząd beja Tunisu poddanym francuzkim zaniechać rozpoczętéj budowy kolei żelaznéj z Tunisu do Hammam-Lef. Robotnicy francuzcy twierdzą, że nakaz ten wymógł na beju konsul włoski.

Niższa Izba angielska uchwaliła wreszcie w dniu 11 bm. bil o zbrojeniu Irlandyi 236 przeciw 26 głosom. — Wszyscy dotychczas aresztowani w Irlandyi oskarżeni są o podburżanie do morderstwa i udział w zamachach feniańskich. — Dziś rozpoczynają się w parlamencie angielskim obrady budżetowe. Na posiedzeniu w dniu 11 bm. zapowiedział Gladstone, iż stawi wniosek o nagłość. Premier angielski chciałby tak samo jak bile represyjne ubić kwestyą budżetową na krótkiém toporzysku. Stronnictwo jednak konserwatywne postanowiło na odbytéj naradzie w dniu 12 bm., trwającéj przeszło 2 godziny, stawić wnioskowi rządowemu silną opozycyą. – Gabinet angielski oczyszcza się z zarzutu, jakoby inicyatywa rozpoczęcia rokowań z Boersami wyszła od niego. Inicyatywa ta według oświadczenia p. Gladstona wyszła od prezydenta państwa Oranii. Boersowie i ziomkowie ich, zamieszkali w rzeczypospolitéj orańskiéj, nie dowierzają Anglii, sądząc słusznie, że Anglia, wysyłając coraz więcéj wojsk do Afryki, nie może myśleć o pokoju, ale raczéj o podjęciu na nowo walki. Tę samę nieufność żywi i komitet Transwaalski, i rozpoczyna na nowo agitacyą na korzyść Boersów. Do Londynu przybędzie w tych dniach deputacya z Hollandyi. Komitet skorzysta z téj sposobności i ogłosi publicznie list otwarty do ministra Brigha i domagać się będzie przywrócenia pokoju i uznania niepodległości rzeczypospolitéj transwaalskiéj. Pod adresem znajdują się bardzo liczne podpisy znakomitych mężów wszystkich krajów, pomiędzy innemi z Niemiec, Francyi, Włoch i Austro-Węgier.

Rumuńska Izba deputowanych obradowała w dniu 11 bm. nad sprawą wyniesienia Rumunii do rzędu królestw. Na zapytanie dep. Varnescu, czy rząd poczynił w tym względzie jakieś kroki u mocarstw zagranicznych, odpowiedział prezes ministerstwa, że Rumunia jest krajem niepodległym i ma prawo nadać swemu panującemu tytuł króla albo cesarza.

Z Carogrodu odbieramy w téj chwili bardzo pomyślną dla Kościoła katolickiego wiadomość. Oto dwaj ostatni z katolickich Biskupów ormiańskich, którzy byli zerwali z Stolicą św., powrócili do jedności i uznali Leona XIII głową całego Kościoła św.

Złożenie godności marszałkowskiéj przez hr. Coroniniego przypisuje liberalna prasa berlińska centralistom austryackim. Przyznają to samo i wiernokonstytucyjne dzienniki wiedeńskie i teraz jeszcze po ustąpieniu hr. Coroniniego zarzucają mu dezercyą z pod wierno-konstytucyjnéj chorągwi. Presse oburzona tém do żywego, tak się odzywa do „bezmyślnych“ centralów: „To dzieło twoje, Oktawiuszu; ukręciłeś bicz na własną skórę, teraz prawicę teroryzować będzie lewicę swym własnym marszałkiem.“

Równocześnie i w innym kraju, w małéj Belgii, złożył swój urząd marszałek Izby reprezentantów, pan Guillery, nie chcąc mieć wspólnéj sprawy z dotychczasowymi swymi zwolennikami politycznymi, z liberałami belgijskimi i p. Frère-Orbanem. Bliższe szczegóły znajdzie czytelnik pod właściwą rubryką.

Śmierć cara Aleksandra.

O co zbrodnicze usiłowania nihilistów rosyjskish tylokrotnie w latach ubiegłych się kusiły, tego wreszcie dokazano.

Car Aleksander II wyszedłszy bez szwanku z potrójnego zamachu, jaki nań uczyniono, strzelając doń kilkakrotnie z rewolweru, podkładając miny pod koléj żelazną, którą przejeżdżał, pod pałac, w którym mieszkał — padł nareszcie ofiarą strasznéj zbrodni i krwawéj zemsty nihilistów.

Wczoraj, kiedy wracał o godzinie 2 z michajłowskiego manežu z parady wojskowéj, rzucono do pojazdu jego 2 bomby eksplodujące. Niosły je w chustkach jakieś nieznane osoby. Po eksplozyi pierwszéj z bomb padło trupem dwóch kozaków i oficer. Car wysiadł nieuszkodzony z powozu, — i wtedy to pękła druga bomba, która strzaskała carowi nogi i raniła go w brzuch; oprócz tego rannych jest kilku policyantów i kilka osób prywatnych.

Skutki były straszliwe; car padł bez przytomności na ziemię a odwieziony do pałacu zimowego, skonał o godzinie 3 i pół nie odzyskawszy już przytomności. Dwóch zbrodniarzy aresztowano.

Oto są szczegóły, jakie już dla miejscowych czytelników naszych w nadzwyczajnym ogłosiliśmy dodatku, a do których zapewne w ciągu dnia nowe jeszcze dołączą się wiadomości.

Ujęta w karby teroryzmu agitacya nihilistów ucichła na chwilę i można powiedzieć znikła z powierzchni ziemi. Poodkrywano i pokonfiskowano drukarnie i machiny, pochwytano wielu spiskowców, nie szczędzono kul i stryczków i sądzono, że nihilizm, owa straszna plaga Rosyi, już ze szczętem wykorzeniony został. Tymczasem, jak słusznie pisał w ostatnim swym liście nasz korespondent kijowski, agitacya wrzała tém niebezpieczniéj, im skryciéj, a w pomoc przychodziła jéj jeszcze ta niespodziewana okoliczność, że ostrożność ze strony władz usypiać i słabnąć zaczęła. Zanadto pokrzywdziła lud rosyjski niemoralność czynowników, zanadto głębokie ślady pozostawiła w duszach demokratów rosyjskich brutalna swywola, jaką się odznacza biurokracya carska, zbyt wielką gorycz przepełnił umysły poddanych niesłychany despotyzm, — iżby roznamiętnione agitacyą nihilistów umysły i wzburzone namiętności tak rychło uspokoić się miały. Żądano zmian, domagano się konstytucyi i zmiany samodzierczych rządów; — zamiast uwzględnić te życzenia, zamiast tym żywiołom, na którychby tron i prawo oprzeć się mogły, nadać swobody i osłonić się niemi przed destruktywnemi i niszczącemi wszystko dążnościami nihilistów — odpowiedziano przykręceniem śruby teroryzmu i przyspieszono wybuch.

Car Aleksander II stanął już dzisiaj przed sądem bożym. Bóg go osądził i świat go sądzić będzie. Nasz sąd jako Polaków jest o carze Aleksandrze ustalony, a dzielą go z nami wszyscy nieuprzedzeni i bezstronni ludzie.

Podnosząc broń przeciwko jego władzy, powstając przeciwko gwałtom i bezprawiom, jakich się na nas dopuszczali czynownicy, daliśmy niezawodnie powód do represyi, ale pomsta i odwet, jaki na nas wzięto i jaki do téj chwili biorą, były i są straszne, oburzające do głębi uczucia ludzkości. Zapełniono kazamaty i więzienia, zaludniono Sybir i kopalnie, nałożono kontrybucye i wydzierano grosz ostatni; wydawano ukazy, przewyższające srogością wszystko, co w tym względzie zdziałano; krzywdzono w najdotkliwszy sposób uczucia Polaków, pastwiąc się nad najdroższemi skarbami naszemi, — nad wiarą i narodowością. Krew unitów, pozamykane klasztory, opustoszałe parafie, kirem żałoby pokryte stolice biskupie — oto smutne ślady spustoszenia i krwawego odwetu, jaki wzięła na nas horda czynowników, nasłana z głębi Rosyi.

My cara Aleksandra za to, co nas dotknęło pod jego panowaniem, sądzić nie będziemy. Morderstwo, jakiego się na jego osobie dopuszczono, piętnujemy jako haniebną zbrodnią, która ciężką plamą zawiśnie nad społeczeństwem rosyjskiém, z którego łona wyśli ci, co się téj zbrodni dopuścili.

W społeczeństwie normalném, w którém panuje ład i porządek, w którém wszystko dzieje się według praw boskich i przyrodzonych, według téj sprawiedliwości, która ma być podstawą królestw, takie ohydne zbrodnie się nie dzieją. Straszna katastrofa, któréj ofiarą padł Aleksander II, przerażająca dzisiaj całą Europę, — pisze krwawe głoski na ścianach rządów i królestw: Mane, Thekel, Pharusch.

Zkąd wyrosły te chwasty na społecznéj niwie, co wyziewem swoim zatruwają powietrze? Zkąd się nagromadziło tyle zgniłych wyziewów, że dziś pękając, rozsadzają w gwałtowny sposób ustroje państwowe? Z pobłażliwości, z popierania i forytowania tych nauk i dążności liberalnych a wrogich chrześciańskiemu porządkowi, — z popierania fałszywych haseł i tego blichtru wolności, która potém przedzierzga się w takie rozpasanie, jakie widzimy w socyalizmie i nihilizmie.

Cesarz Wilhelm po pierwszym zamachu, uczynionym na jego osobę w roku 1878, wyrzekł owe pamiętne słowa: „chcę, aby ludowi memu nie odbierano religii.“ Czy nowy władzca Rosyi u skrwawionego trupa swego ojca zdobędzie się na postanowienie: chcę, aby w krajach poddanych memu berłu panowała sprawiedliwość?

A tego nowego władzcę ma już Rosya w osobie carewicza Aleksandra.

Wojska złożyły już nowemu carowi hołd w koszarach. Jutro odbędzie się w pałacu zimowym uroczyste przedstawienie i składanie hołdu nowemu carowi przez osoby cywilne — a następnie rozpoczną się uroczystości żałobne.

Pałac zimowy otoczony jest kordonem wojskowym.

Jest to Aleksander Ałeksandrowicz, który prawdopodobnie panować będzie pod imieniem Aleksandra III, (urodzony 10 marca 1845, ożeniony 9go listopada w r. 1866 z Dogmarą, poprzednio w. ks. Maryą Feodorówną, córką króla duńskiego Krystyna IX, ur. 26 listopada 1847); jenerał-adjutant carski, jenerał piechoty i kawaleryi, hetman wszystkich kozaków itd. itd. Dzieci jego:

Mikołaj Aleksandrowicz ur. 18. 5. 1868.
Jerzy Aleksandrowicz ur. 1871.
Ksenia Aleksandrówna ur. 1875.
Michał Aleksandrowicz ur. 1878.

Rodzeństwo nowego cara składają następujący:

A. Bracia i siostry.

1. W. książę Włodzimirz Aleksandrowicz, urodzony w roku 1847, ożeniony z Maryą Pawłówną córką Fryderyka Franciszka, wielkiego księcia meklemburgsko-skwierzyńskiego; ma 3 synów.
2. Aleksy Aleksandrowicz, ur. 1850.
3. Marya Aleksandrówna, ur. 1853, zaślubiona w roku 1874 Alfredowi, księciu Edynburskiemu.
4. Sergiusz Aleksandrowicz ur. 1857.
5. Paweł Aleksandrowicz ur. 1860.

B. Ciotka i stryjowie.

1. Ołga Mikołajewna, ur. 1822 roku, zaślubiona Królowi I, królowi wyrtemberskiemu 1846.
2. Konstanty Mikołajewicz, ur. 1827.
3. Mikołaj Mikołajewicz. ur. 1831.
4. Michał Mikołajewicz, ur. 1832.

† Car Aleksander Mikołajewicz,

syn cara Mikołaja I i carycy Aleksandry, urodził się dnia 29 kwietnia 1818, kształcił się pod dozorem poety Szukowskiego, do spraw publicznych nie okazywał wielkiéj pochopności, nie odznaczając się energią ni stałością. Na tron carów wstąpiwszy 2 marca 1855, prowadził daléj wojnę krymską zakończoną traktatem paryzkim 1856 na niekorzyść Rosyi, któréj wpływ na Wschodzie znacznie został osłabiony. Podbił przez swych jenerałów Kaukaz i rozszerzył granice carstwa aż do Merwu. Zniósł poddaństwo, zreorganizował armią. Stoczył zwycięzką wojnę z Turcyą w roku 1877. Z jaką surowością i okrucieństwem stłumiono za jego rządów powstanie nasze w roku 1863, wiadomo. Czwartego grudnia 1866 roku zerwał zawarty przez Mikołaja 1847 r. a już poprzednio tylokrotnie pogwałcony konkordat. Za rządów jego despotycznych rozrosł się i rozszerzył w Rosyi socyalizm i nihilizm, którego orgii byliśmy świadkami. Zamachów na jego osobę dopuścili się: Karakasow w roku 1866, Berezowski 1867, Sołowiew 14 kwietnia 1879; daléj nastąpił zamach na stacyi kolei przed Moskwą; wybuch w pałacu zimowym, i nareszcie wczorajszy zamach, którego car padł ofiarą.

Ożeniony był od roku 1841 z Maryą (urodzoną 1824) córką wielkiego księcia heskiego Ludwika II, zmarłą w roku zeszłym. Po raz drugi ożenił się z księżną Dołgoruków.

Depesze z Petersburga. Dnia 13go marca. Praw. Wiestnik donosi: Car raniony został dzisiaj o godzinie 1¾ podczas powrotu z manežu inżenierskiego przy kanale ekateryńskim w pobliżu mostu przy masztalarni dwiema bombami eksplodującemi, rzuconemi pod powóz; obie nogi zostały strzaskane poniżéj kolan. Jeden z sprawców zamachu został schwytany. Stan cara nie wzbudza z powodu upływu krwi najmniejszéj nadziei życia. — W dodatku nadzwyczajnym donosi Praw. Wiestnik: Stała się wola boża. Dziś o godzinie 3 minut 35 powołał do siebie Bóg cara Aleksandra Mikołajewicza. Kilka minut przed zgonem przyjął car Aleksander sakramenta święte.

— (Dokładniejsze szczegóły). Gdy car po południu o godzinie 2 z manežu michajłowskiego powracał do pałacu zimowego, rzucono przy kanale ekateryńskim, naprzeciw masztalarni, bombę do powozu carskiego; car nie poniósł żadnego szwanku; gdy wysiadł, strzaskała mu druga bomba obie nogi. Powóz został zdruzgotany. Z otoczenia zabitych lub ciężko rannych jest około 10 osób, pomiędzy nimi policmajster Woszczikij; kilkanaście osób otrzymało lekkie rany. Detonacya była tak silną, że szyby w oknach masztalarni popękały. Jednym z pierwszych, co przybyli na miejsce zamachu, był carewicz następca tronu i w. książę Michał Mikołajewicz, którzy ponieśli ciężko rannego cara na sanie i odwieźli do pałacu zimowego. Wiadomość o tém obiegła szybko miasto. Niezliczone tłu-

my wszystkich warstw ludności zdążały ku pałacowi zimowemu, ażeby się dowiedzieć o stanie cara.

Już około godz. 4 zmarł car bez przytomności, przyjąwszy poprzednio sakramenta św. Wiadomość o śmierci cara oddziałała boleśnie na publiczność: wszystko płakało. Z dwóch natychmiast schwytanych sprawców zamachu na cara, ma być jeden uczniem akademii górniczéj.

Petersburg, 14 marca. Prawitelstwiennyj Wiestnik ogłasza następujący manifest carski:

My z Bożéj łaski Aleksander III., car i samodzierca wszech Rosyi, król polski, wielki książę finlandzki, donosimy i wiadomem czynimy wszystkim naszym wiernym poddanym.

Spodobało się Najwyższemu w niezgłębionych swych wyrokach nawiedzić Rosyą dotkliwym ciosem i powołać do siebie jéj dobroczyńcę cara Aleksandra II.

Padł pod ciosem bluźnierczego mordercy, padł z rąk, które kilkakrotnie na życie jego godziły, ponieważ w nim widziały osłonę i obronę wielkości Rosyi i powodzenia rosyjskiego ludu.

Ukorzmy się przed niezgłębioną wolą Bożéj Opatrzności i ślijmy do Najwyższego modły nasze za spokój czystéj duszy naszego zgasłego Ojca.

Wstępujemy na odziedziczony po przodkach naszych tron rosyjskiego carstwa i nierozdzielnie z niém połączonego Królestwa Polskiego i wielkiego księstwa finlandzkiego. — Bierzemy ten przez Boga na nas włożony ciężar, ufając silnie w jego wszechmocną pomocą. Oby prace nasze na korzyść ukochanéj naszéj Ojczyzny błogosławić raczył; oby wszystkiemi siłami naszemi kierował na szczęście wszystkich naszych wiernych poddanych!

Powtarzając przed Wszechmogącym Bogiem wszyskie te śluby i przyrzeczenia, które Ojciec nasz złożył, przyrzekając, że według ostatniéj woli naszych przodków wszystkie siły całego naszego życia poświęcimy dobru, potędze i honorowi Rosyi, wzywamy wszystkich naszych wiernych poddanych, aby u stóp ołtarzy Przedwiecznego złączyli modły swoje z naszemi i rozkazujemy im, aby przysięgli wierność Nam i Naszemu następcy Jego Cesarskiéj Mości Wielkiemu księciu Mikołajowi Aleksandrowiczowi, następcy tronu.

Dan w Petersburgu w roku Narodzenia Chrystusowego 1881 a carstwa Naszego roku I.

Kolonia, 14 marca. Do Kölnische Ztg. donoszą z Petersburga pod dniem wczorajszym: Jak słychać, odniósł car straszliwe rany w obie nogi, w ramiona i w głowę. Upływ krwi spowodował rychłą śmierć. Po zamachu odniesiono cara na rękach. Żołnierze z marynarki pozbierali ordery, które przy eksplozyi pospadały z piersi cara. Z osób aresztowanych poznano tylko w jednym sprawcę zamachu. Rzecz jasna, że nie jest on bez wspólników. Wiele osób aresztowano.

Kölnische Ztg. donosi, że jéj korespondent chciał już w sobotę przesłać jéj ważny telegram, którego jednakże cenzura nie przyjęła. Wysłał przeto korespondent tę depeszę przez Eydkuny, zkąd doszła drogą telegraficzną do Kolonii. Brzmi ona:

Téj nocy odbyły się znów rewizye domów, szukano politycznego przestępcy; ma on być wysokiego wzrostu, z czarnym zarostem i faworytami. Policya trafiła na ślad nowego sprzysiężenia. Ostatni proces i ostatnie aresztowania dostarczyły tyle znacznych wiadomości o propagandzie nihilistycznéj, że sądzićby należało, iż przy jakiéj takiéj ostrożności można było uniknąć nieszczęścia.

Petersburg, 14 marca. Schwytany przy wczorajszym zamachu na cara zbrodniarz nazywa się Rusaców, ma lat 21, od lat dwóch jest uczniem akademii górniczéj. Drugi zbrodniarz, który rzucił drugą bombę jest również młodzieńcem. Według doniesień gazet członkowie domu carskiego złożyli jeszcze wczoraj hołd wierności nowemu carowi.

W sprawie szkólnéj.

Z Gnieźnieńskiego.

(rx) Już po kilka razy w piśmie waszém zdarzyło mi się czytać ciekawe objaśnienia stósunków szkólnych w okolicy Gniezna. Mało jednakże znane są stósunki szkólne szkół elementarnych ewangielickich w Jankówku i w Mnichowie pod Gnieznem. Z początku — dawniéj same tylko ewangielickie dzieci do nich chodziły, a wtedy było niby rzeczą naturalną, że tam polskiego języka nie uczono. Z czasem przez różne ewentualności doprowadzono do tego, że każda z tych szkół ma około 60 uczniów, z których dwie trzecie są dzieci polskie katolickie. Dziś uczą w nich sąsiedni nauczyciele religii katolickiéj w godzinach planem szkólnym nie objętych, a języka polskiego to w Jankówku wcale, w Mnichowie zaś prawie wcale nie uczą. Ależ bo i czyż można żądać od człowieka, który sam nie umie po polsku, aby ten innych tego języka uczył? Opłakane doprawdy stósunki! Prawdą jednak jest, że polskie dzieci tych dwu szkół (w każdéj po przeszło 40 dzieci polskich) bardzo mało mają korzyści z odwiedzania szkoły. Rzadko które z nich umie dziś po polsku czytać, a spodziewać się należy z wszelką pewnością, że za dwa lata, po opuszczeniu szkoły żadne z nich ani słówka pamiętać nie będzie z téj niemczyzny, którą im dziś bez podstawy ojczystego i im jedynie zrozumiałego języka jak papugom w głowę wbijają. Nie staje się tu zadość ani wymaganiom cywilizacyi, ani wymaganiom pedagogiki, lecz jedyny to podobno sposób, w jaki człowieka uszczęśliwić można! Brak wpływowych osób jest przyczyną, że się ani z Jankówka, ani z Mnichowa o swoje nie upomniano.

Złudne nadzieje.

Nie na wiele zapewne zda się w obecnéj chwili zamieszki w Petersburgu pisać o rokowaniach ze Stolicą św. Dla ważności sprawy jednakże winniśmy sprostować błąd, w jaki nas wprowadziły mętne wiadomości pism wiedeńskich i powtarzających je pism galicyjskich.

Donieśliśmy z zastrzeżeniem, że synod prawosławny petersburgski, który czasu swego zniósł unicką dyecezyą chełmską, postanowił napowrót przywrócić grecko-unicką dyecezyą. Była to wieść zupełnie fałszywa — bo rzeczy mają się wprost przeciwnie — jak się to pokazuje z następującego doniesienia Nowosti:

„Słyszeliśmy, że w celu najskuteczniejszego wzmocnienia wiary prawosławnéj w łonie byłych unitów w Królestwie Polskiém, połączonych z kościołem prawosławnym w 1875 r., zamierzoném jest umorzenie specyalnéj dyecezyi chełmskiéj z samodzielnym arcybiskupem. Wiadomo, że po zniesieniu b. chełmskiéj dyecezyi grecko-unickiéj, b. unici w gub. lubelskiéj, siedleckiéj i suwalskiéj zostali przyłączeni do dyecezyi prawosławnéj warszawskiéj i w mieście Chełmie, punkcie centralnym b. unii, zainstalowany został tylko wikaryat arcybiskupa warszawskiego.“

Otóż to rozumiemy od razu, bo to iście po moskiewsku, bo to fakt doskonale ilustrujący wartość rokowań Petersburga ze Stolicą św.

Z parlamentu wiedeńskiego.

Wiedeń, 11 marca.

(ss) Znowu dziś centraliści doznali dotkliwéj klęski. Wczoraj cała prasa centralistyczna rozgłosiła wieść o rzekomém secesyi kilku posłów z Tyrolu, przewidując z tego powodu rozpadnięcie się prawicy autonomistycznéj, upadek rządu itd. Tymczasem dziś zakwestyonowana ustawa o podatku domowym uchwaloną została stósunkowo znaczną większością. Natomiast posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się od dramatycznéj niespodzianki: marszałek hr. Coronini zrzekł się urzędu swego.

Fakt ten nazwałem dotkliwą klęską stronnictwa centralistycznego. Wytłómaczę to jaśniéj. Hr. Coronini w liście, zapowiadającym złożenie mandatu poselskiego, oświadcza, iż zajścia w Izbie przekonały go, iż nie może z zadania swego, t. j. przewodniczenia obradom, wywiązać się należycie. Zajścia te, to ciągłe burdy, wyprawiane przez centralistów. Jak wiadomo, niemal na każdém posiedzeniu, to Schönerer, to Herbst, to który inny poseł lewicy pozwalał sobie wycieczek przeciwko hr. Coroniniemu. Herbst niejednokrotnie odzywał się, nie zażądawszy głosu. Konszachty lewicy z galeryą jeszcze więcéj utrudniały zadanie marszałka. A zatém list hr. Coroniniego jest niejako aktem oskarzenia przeciwko lewicy parlamentarnéj. To pierwsza moralna klęska. I tém dotkliwsza, ponieważ hr. Coronini sam należy, albo należał dotąd do stronnictwa centralistycznego. Gdyby który z posłów prawicy wytaczał centralistom podobną skargę, możnaby to uważać za akt stronniczy. Ale skoro sam centralista w taki sposób piętnuje zachowanie się centralistów, jest to dla nich wydarzenie arcy fatalne.

Hr. Coronini w październiku r. 1879 został wybrany jednomyślnie marszałkiem i w prezydyum reprezentował lewicę. Skoro centraliści nie chcieli, czy nie umieli uszanować marszałka, wybranego z ich grona, prawica teraz niezawodnie postąpi sobie tak, jak postępują wszystkie większości parlamentarne, t. j. laskę marszałkowską powierzy jednemu z swoich. Prawdopodobnie wice-marszałek dr. Smolka zostanie jutro wybrany marszałkiem, a książę Jerzy Lobkowic wice-marszałkiem. W takim razie prezesem będzie Polak, pierwszym wice-prezesem Słowieniec baron Gödel-Lannoy, drugim wice-prezesem Czech.

Wracając do sprawy secesyi Tyrolczyków, muszę przedewszystkiem przypomnieć, co wam doniosłem swego czasu, gdy tu rozprawiano o utworzeniu nowéj frakcyi katolickiéj z klubu prawego środka, powtóre to, co pisałem w ostatnim liście jako wstęp do rozpraw nad budżetem. Ze posłowie autonomistyczni lubią bronić także na polu finansowem przedewszystkiem interesu swego kraju, to rzecz bardzo naturalna. Jednakże trzeba żądać od nich, aby nie bronili tego interesu w sposób taki, iżby kraj narazili na jeszcze większą stratę. Otóż gdyby posłowie tyrolscy solidarnie byli wystąpili przeciwko projektowi co do podatku domowego i gdyby przy téj sposobności był runął gabinet dzisiejszy, natenczas nie ulega żadnéj wątpliwości, że nowy rząd centralistyczny przeprowadziłby ten sam projekt podatkowy, a nadto dałby się Tyrolczykom w inny sposób w znaki. Polityka jest sztuką kompromisów, czasem trzeba przyjąć mniejsze złe, aby uniknąć większego, to téż dziś posłowie tyrolscy głosowali za przejściem do rozpraw szczególnych a jutro niezawodnie tak podzielą pomiędzy sobą role, aby w każdym razie projekt uzyskał większość.

Swoją drogą niektórzy posłowie tyrolscy oskarzają rząd i większość parlamentarną o brak stanowczych zasad katolickich. Skrupuł ten w każdym razie trzeba uszanować. Pozwólcie mi zatém stanowczo zaprotestować przeciwko wyrażeniu szanownego (*) kolegi o warcholstwie w klubie Hohenwarta. Warcholstwo znajduje się tylko w dwóch klubach centralistycznych, zaś baron Dipanti, były zuaw papiezki, jeżeli się nie mylimy, ranny 20 września 1870 r. albo p. Zallinger, jeden z najgorliwszych katolików, mogą popełniać błędy polityczne, a popełniliby bardzo wielki błąd, gdyby bez względu na prawdopodobne gorsze stósunki, któreby nastąpiły po upadku dzisiejszego rządu, chcieli utworzyć konserwatywno-opozycyjną frakcyą tyrolską, ale w żadnym razie nie zasługują na zarzut warcholstwa.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 12 marca.

(Zgromadzenie włościan. — Sprawa nowego opodatkowania. — Teatr i nowa dyrekcya. — Spółka teatralna. — † Ksiądz Kopystyński).

(—) Wczoraj odbyło się tu w sali kasyna miejskiego zgromadzenie włościan okręgu lwowskiego — zwołane celem zastanowienia się nad znaczeniem postępowania reklamacyjnego w sprawie nowego opodatkowania, uchwalonego przez radę państwa. Zgromadzenie było bardzo liczne, przybyło bowiem około 200 włościan, reprezentujących blisko 150 gmin wiejskich. Po zagajeniu posiedzenia przemówił p. Dawid Abrahamowicz, wykazując ujemne strony teraźniejszego wymiaru podatku i pouczając jak postępować należy, aby o ile możności wymiar ten pociągnął za sobą jak najmniejszą krzywdę dla opodatkowanych włościan, bo o zupełném usunięciu niesprawiedliwego opodatkowania dziś mowy już być nie może. Przemowa ta a raczéj wykład ujęty był w formę tak popularną, że zgromadzeni z widocznem go słuchali zajęciem i spodziewać się można, iż niemałą zeń odnieśli korzyść. Wykładem tym zjednał sobie pan Abrahamowicz wiele życzliwości u ludu wiejskiego, żegnano go téż po zamknięciu posiedzenia objawami powszechnego zadowolenia. Ponieważ porządek dzienny posiedzenia dla braku czasu nie mógł być wyczerpany, dla tego zgromadzenie podobne odbędzie się wkrótce powtórnie celem omówienia sprawy konwersyi wysoko opodatkowanych długów na tanie pożyczki. Sprawa to piekąca i należałoby koniecznie, ażeby raz już stanowczo krok jaki w niéj zrobiono, gdyż istotnie trwoga przejmuje na widok tych sążnistych kolumn Gazety Lwowskiéj, zapełnionych przeważnie edyktami licytacyjnemi mienia włościańskiego na korzyść banku rustykalnego lub innych lichwiarskich wierzycieli — trwoga nas mówię przejmuje na myśl, że jeżeli się temu groźnemu położeniu co rychléj nie zaradzi, to niebawem może być już za późno, gdyż miasto włościaństwa pracowitego, będziemy mieli masy niebezpiecznego proletaryatu włościańskiego.

Z dniem 1 kwietnia rozpoczyna się nowa era teatru naszego — pod dyrekcyą p. Miłaszewskiego. Czy będzie ona świetniejsza od dotychczasowéj — przyszłość to okaże, dziś jednak na pochwałę nowéj dyrekcyi tyle da się już powiedzieć, że okazuje ona szczery zamiar podźwignienia sceny naszéj do téj wysokości, na jakiéj ona mianowicie u nas stać powinna.

Dyrekcya poczyniła podobno wszelkie możliwe usiłowania dla złożenia opery polskiéj i w tym celu nowy dyrektor pozawięzywał stósunki i rozpoczął rokowania z rozproszonymi po kraju polskimi artystami. Wiedząc wszakże, iż wielki cel, jaki sobie wytknęła dyrekcya, tylko zespolonemi da się dopiąć siłami, dyrekcya nowa zamierza zawiązać spółkę — z dyrekcyą dotychczasową! Czy pogłoska o tym aliansie jest prawdziwą — nie wiem, tyle wszakże sprawiedliwość przyznać każe, iż na téj spółce ani publiczność, ani spólnicy z pewnością źleby nie wyszli.

W téj chwili dowiaduję się o zgonie księdza Kopystyńskiego, zakonnika klasztoru Karmelitów. Był to jeden z najzacniejszych kapłanów, pracujących chętnie przez cały swój żywot na chwałę bożą. Toż w nagrodę za te cnoty prawdziwie chrześciańskie, któremi się odznaczał, obdarzył go Bóg długim żywotem, ś. p. ks. Kopestyński umarł licząc lat 80.

ZIEMIE POLSKIE.

* Gołos zamieszcza w felietonie obszerną pracę, zatytułowaną: „Zruszczenie, czy téż zjednoczenie.“ Artykuł ten, jak wypada sądzić z pierwszego numeru, pisany jest widocznie w duchu prelekcyi, wykładanych przez pana Siemięgę w Warszawskim Dzienniku. Autor na wstępie stwierdza, że obecnie wszystkie stronnictwa polskie przyszły do przekona, iż powstanie jest niemożebném i że zamiast myśleć o wybiciu się na wolność dla zyskania niepodległości politycznej. Polacy powinni rozważyć, które z państw rozbiorowych przedstawia najwięcéj gwzrancyi dla zachowania odrębności narodowéj i zabezpieczenia interesów ekonomicznych. Państwem tém jest, według autora, nie inne, jak Rosya. Ciemięży ona wprawdzie dotychczas Polaków, ale kto wie, czy jutro słowo monarchy nie przemieni nad Wisłą wszystkiego na lepsze. Łączyć się z Austryą, która wprawdzie od lat 16 dała Polakom wszystko, co dać mogła, uznała ich prawa, wróciła język w szkołach itd. — byłoby wcale dobrém, gdyby nie ta perspektywa, że nazajutrz po przyłączeniu Kongresówki do Austryi, stan pierwszéj stałby się tak opłakanym i nędznym, jak stan teraźniejszéj Galicyi. Łączyć się z Prusami, jeszcze mniéj wypada; byłoby to samobójstwem. Pozostaje więc jedyna dla Polaków droga, szczerze się zjednoczyć z Rosyą, w nadziei, że wkrótce wyrzeczonem zostanie owo słowo monarchy. Taka jest treść pierwszego felietonu. Nie pochwala autor gwałtów moskiewskich, ale téż nie radzi środków gwałtownych. Należy być cierpliwym, a Rosya sama po bratersku przez rozum państwowy, wszystko dla Polaków uczyni — krom dania im niepodległości politycznéj, bo zresztą po cóż ta niepodległość, gdy „Polska nie ma granic geograficznych.“

Rozprawy autora nie mają żadnéj wartości. Rosya nie dała mu autoryzacyi do zapewnienia nas par force o ustępstwach, jakie nam zapowiada, a kraj nie dał mu upoważnienia do zrzekania się praw naszych. Podobne głosy, jak powiedzieliśmy, odzywają się w artykułach Dniewnika Warszawskiego pod tytułem Biesiada polityczna, o których niebawem zdamy sprawę.

NIEMCY.

* Berlin, 13 marca. Stosunki w dyecezyi paderbornskiéj. Potwierdza się wiadomość, iż rząd gotów jest nowo obranego administratora dyecezyi paderbornskiéj ks. kanonika Drobe zwolnić od złożenia przysięgi. W sprawie zaś administracyi majątku dyecezyalnego donosi Germania, iż w tych dniach majątek ten zwrócony będzie władzy duchownéj t. j. ks. administratorowi. Urzędnicy ustanowieni przez komisarza rządowego p. Himly mają z wyjątkiem dwóch i nadal być zatrudnieni w konsystorzn. Wybór administratora w Paderbornie ma w praktyce o tyle tylko znaczenie, iż zarząd nad majątkiem kościelnym wróci w właściwe ręce t. j. do władzy duchownéj, i że ks. Drobe publicznie i bez przeszkody rządu będzie ze względu na obsadzone probostwa wykonywać prawa biskupie. Prócz tego ułatwione będzie obsadzanie probostw królewskiego patronatu; rząd potrzebuje tylko administratorowi zaprezentować kapłana na takie beneficyum a ks. kan. Drobe, jeśli osoba prezentowana posiadać będzie odpowiednie kwalifikacye kanoniczne, da mu swe zatwierdzenie. Kiedy Falk objął ministerstwo kultu, nawet beneficya królewskiego patronatu nie mogły być obsadzone, ponieważ w swéj zaciekłości kulturnéj domagał się b. minister, aby księża mający być przez rząd prezentowani, uznali wszystkie ustawy majowe. Rzecz jasna, że żaden kapłan oświadczenia takiego złożyć nie mógł i beneficya pozostały osierocone. Dopiero za ministra Puttkamera — i to nie tak zbyt dawno — zaszła w tym kierunku pewna zmiana. Obecny minister kultu nie domaga się od księży uznania ustaw majowych, wskutek czego w dyecezyi warmińskiéj kilka probostw patronatu królewskiego otrzymało pasterzy. — W sprawie obsadzenia osieroconych probostw, będących patronatu biskupiego, lub prywatnego, nowy administrator bez narażenia się na wszelkie następstwa majowe nie będzie mógł nic uczynić. Rząd, jak dawniéj, tak i teraz domaga się, aby władza duchowna zawiadomiała naczelnego prezesa o obsadzeniu każdego probostwa, — i odwołując się na ustawy majowe, obstaje przy tém, iż w przeciągu trzydziestu dni może przeciw takiéj prezentacyi założyć swe veto. Jeżeli żaden z Biskupów nie mógł bez zdrady Kościoła zgodzić się na ten przepis ustaw majowych, to i ks. administrator Drobe żadną miarą nie może uznać tego określenia i nie może doń się zastósować. Jedynie porozumienie się rządu pruskiego z Stolicą św. może tak tę, jak inne załatwić kwestye sporne i utorować drogę do przywrócenia zgody między państwem a Kościołem. O układach jednak rządu pruskiego z Rzymem nic dotąd nie wiadomo. Ze liberalne frakcye w ciałach prawodawczych, jak djabeł święconéj wody lękają się, by ks. Bismarck nie poczynił pewnych ustępstw Stolicy św. nikogo już nie dziwi; liberalizm bowiem w Prusach czerpie soki żywotne z kulturkampfu; żyje nim i nim oddycha i w chwili zakończenia walki kulturnéj usunie mu się podstawa z pod nóg i zakończy swój żywot wskutek zupełnéj anemii; — ale, że nawet konserwatyści nie chcą rewizyi ustaw majowych, tego zrozumieć i pojąć nie można. Główny ich organ Kreuz Ztg. konstatując, iż dotąd rząd nie rozpoczął układów z Stolicą św. oświadcza wprawdzie, iż z biegiem czasu układy te prawdopodobnie będą zawiązane, lecz, że zmiana dotychczasowego prawodawstwa kościelno-politycznego jest zbyteczna. „Jesteśmy bowiem przekonani“ — tak pisze dosłownie Kreuz Ztg., iż rządowi wystarczy ustawa lipcowa, i że rząd na jéj podstawie może zadokumentować z swéj strony pewne ustępstwa.“ Dziwna rzecz, że konserwatyści nie przekonali się dotąd, że ani ustawy majowe, ani ustawa lipcowa Kościoła katolickiego żadną miarą zadowolnić nie mogą i że niezbędnym warunkiem przywrócenia przyjaznych stosunków między Berlinem a Rzymem jest: zasadnicza rewizya ustaw majowych.

— Z parlamentu niemieckiego. Na wczorajszém posiedzeniu obradował parlament w dalszym ciągu nad etatem dla wojska i odesłał jeszcze raz do komisyi pozycyą odnoszącą się do zakupna placu dla ćwiczeń wojskowych w Paderbornie i do budowych koszar dla konnicy w Lubawie. Następnie zgodziła się Izba na etat w myśl uchwał komisyi, daléj na wydatki jednorazowe dla ministerstwa spraw zagranicznych, dla trybunału obrachunkowego, dla drukarni Rzeszy itd. — Przy etacie dla poczt domagał się poseł Berger, aby w przyszłości stanowisko sekretarzy pocztowych odpowiadało stanowisku sekretarzy rejencyjnych, na co komisarz Rady związkowéj Miessner odparł, iż rządy związkowe nie mogą się na to zgodzić. Nad petycyą pastora Lilie z Altony, domagającą się dla urzędników poczty zwolnienia od służby w dni niedzielne, przechodzi Izba zgodnie z uchwałą komisyi do porządku. Większość bowiem Izby przyznała, iż administracya w tym względzie uczyniła to, co tylko mogła.

Na następném posiedzeniu, które się odbędzie w poniedziałek, toczyć się będą w dalszym ciągu obrady nad etatem.

— Następca tronu szwedzkiego ks. Gustaw Adolf zaręczył się w sobotę w Karlsruhe z księżniczką badeńską Wiktoryą.

FRANCYA.

* Paryż, 12 marca. Hr. de Mun. Wiec zwołany przez hr. de Mun nie zwabił wielu duchownych z dyecezyi Vannes — przybyło ich tylko dwóch. Wystąpienie hrabiego dla tego znajduje opozycyą w przeważnéj części katolików, że episkopat z ks. Nuncyuszem na czele postanowił dziś całą obronę wytężyć w stronę zagrożonych praw Kościoła i religii św. z pominięciem politycznych odcieni. Myśmy od dawna tak rzecz pojmowali, dowodząc, że w obronie praw religii wszyscy katolicy zgodnie wystąpić mogą, choć ich politycznie dzielą różne odcienia. Praw Kościoła do szkoły bronić może legitymista, orleanista, bonapartysta i republikanin, byle ich łączyła jedność wiary; — skoro podniesiemy biały sztandar hr. Chamborda, odwrócą się trzej ostatni, gdy przemawiać będziemy za możebnością formy republikańskiéj rządu, odwrócą się trzej pierwsi. Słusznie powiada Monde — dziś niedobrą, wprost szkodliwą jest rzeczą wysuwać politykę na pierwszy plan.

Ciekawą jest rzeczą śledzić w téj sprawie pomysły niemieckiéj prasy liberalnéj. Kölnische Ztg. np. dowodzi, że Arcybiskup Czacki jest demokratą — i naturalnie Polakiem. Owoż jako taki chce demokracyą francuzką skatolicyzować, a potém użyć jéj do odbudowania państwa papiezkiego i odbudowania Polski. Chlubne to dla nas świadectwo, że gdziekolwiek Polak zajmuje jakie wpływowe stanowisko, przypisują mu wrogowie nasi tę gorącą miłość Polski, jaką każdy Polak przejęty być powinien.

— Bal w Elysée wypadł bardzo świetnie, bawiono się do 5 rano. Grévy rozmawiał długo i pozornie bardzo serdecznie z Gambettą. Jako curiosum dodać należy, że ktoś na balu rozszerzył bajeczkę o nowoodkrytém sprzysiężeniu orleanistów. Gambecie towarzyszył znany adwokat, dawniejszy bonapartysta Lachaud.

— Wydział obyczajowy policyi paryzkiéj (osobna brygada policyantów) został zniesiony, a członkowie jego przyłączeni do wydziału bezpieczeństwa.

— Rząd postanowił zamknąć granicę od strony rzeczypospolitéj Andorry z powodu panujących tamże zawichrzeń.

— Siostry Miłosierdzia. Większość lekarzy francuskich wygotowała petycyą, w któréj żądają zatrzymania w lazaretach Sióstr Miłosierdzia.

WŁOCHY.

* Błogosł. Jan Baptysta de Rossi. We wtorek dnia 8 b. m. zgromadzili się w apostolskim pałacu watykańskim wobec Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII członkowie św. kongregacyi obrządków Ich Eminencye Kardynałowie i Prałaci oficyali i konsultorzy. Jego Eminencya Kardynał Prymas Mieczysław Ledóchowski, referent w sprawie kanonizacyi błog. Jana Chrzciciela de Rossi przedłożył pytanie następujące: „Czy po stwierdzeniu dwóch cudów zdziałanych przez Boga za przyczyną tegoż Błogosławionego, po przyznaniu mu przez Stolicę św. wraz z beatyfikacyą czci na ołtarzach, można z pewnością (tuto) przystąpić do uroczystéj kanonizacyi?“ — na pytanie to dano jednomyślnie odpowiedź twierdzącą.

W ten sposób dokonano wielkiego dzieła kanonizacyi błogosławionego de Rossi, która to sprawa toczyła się z największą skrupulatnością i gruntownością przez wiek cały, a którą ostatecznie do końca doprowadził jako referent najdostojniejszy nasz Kardynał Prymas. Całe stosy akt, dokumentów, sprawozdań najgłębsze badania poprzedziły ten dekret, będący aktem najwyższéj juryzdykcyi i władzy Ojca św.

— Handel relikwiami. Po wypędzeniu wielu zakonów z Rzymu postąpił sobie rząd tak brutalnie, że wiele relikwii wydobytych dawniéj z katakumb i złożonych w drewnianych szafach w klasztorach, posprzedawał wraz z innemi sprzętami klasztornemi. Pokupywali je ludzie bez wiary i teraz poprostu kupczą relikwiami. Ojciec św., skoro się o tém dowiedział, wydał przeciw temu dekret 21 grudnia 1878 r. ale bez-

skutecznie. Katolicy kupowali te relikwie i przynosili je Kardynałowi Wikaremu do zbadania autentyczności. Kardynał kazał te, o których była wątpliwość, złożyć w katakumbach. Kupczący poszli daléj. Oto zasmakowawszy w zyskach kazali robić fałszywe skrzynie, fałszowali dokumenta i sprzedawali jakie bądź szczątki, które im się nawinęły. Ojciec św. polecił przeto Kardynałowi Wikaremu pismem z 17 stycznia 1881 wezwać wszystkich Biskupów, aby wszystkie relikwie, jakie z Rzymu im przedłożone będą, uważali za podejrzane i nie wystawiali ich ku czci wiernych, dopóki nie otrzymają z Rzymu odpowiedniéj informacyi.

BELGIA.

* Bruksela, 10 marca. Dzisiejsze posiedzenie Izby deputowanych pozostanie pamiętném w kwestyi parlamentaryzmu belgijskiego. Wyniesiony przez lewicę liberalną na krzesło marszałkowskie p. Guillery złożył swój urząd z powodu zatargu, jaki wybuchł pomiędzy nim a prezesem ministerstwa, p. Prere Orbanem i deputowanymi z lewicy. Wypadek ten w jaskrawém przedstawia nam świetle belgijski liberalizm, który, zapomniawszy o wszelkich formach przyzwoitości parlamentarnéj, i nie mogąc pokonać na drodze argumentów partyi konserwatywnéj, zarzuca jéj tyrański swój despotyzm. Przebieg sprawy był następujący: Podczas obrad nad budżetem zabrał pomiędzy innymi także głos p. Woeste, członek prawicy, i oświadczył, że wstrzymuje się od głosowania, „ponieważ armia potępia zachowanie się ministra wojny, który sprawuje swój urząd jedynie w interesie swego stronnictwa.“ Oświadczenie to wywołało okrzyk zgrozy na ławach lewicy; zewsząd odzywają się głosy: Jest to mowa anarchii; powstaje p. Frère-Orban i wzywa marszałka, ażeby mówcę wezwał do porządku. Na to odzywa się p. Woeste: Nie twierdziłem, jakoby armia pociągała ministra przed kratki sądowe, ale jestem przekonany, że potępia ona niektóre rozporządzenia ministra. Marszałek: Nie masz Pan prawa przemawiać w imieniu armii, gdyż nie dała ona Panu do tego mandatu; Pańskie słowa są zarówno obrażające armią, jak i ministra. - - Woeste: Mowię, iż armia nie godzi się na niektóre rozporządzenia ministra wojny. (Głosy po lewicy: Do porządku!). Proszę, żebyś Pan odwołał swe słowa. Woeste: Mogę tylko powiedzieć, iż armia nie godzi się... (Nowa przerwa i głosy po lewicy: Nie, nie, do porządku!). Marszałek: Proszę raz jeszcze mówcę, ażeby odwołał swe słowa. Dep. Jacobs: P. Woeste nie może odwołać słów swych pod groźbą powołania do porządku. — Marszałek: Nie powiedziałem ani słowa, że powołuję p. Woeste do porządku, i zawezwałem go tylko, ażeby odwołał swe słowa. — Woeste: Nie mogę odwołać słów moich, w których jedynie tłomaczyłem me powstrzymywanie się od głosowania. — Prezes ministerstwa Frère-Orban: Członkowi Izby nie przysługuje prawo powiedzieć ministrowi wojny, iż armia nie pochwala jego czynności. Wykracza to przeciw porządkowi publicznemu. (Brawo po lewicy). P. Woeste nie chce odwołać słów swoich, przeto żądam od marszałka, ażeby powołał mówcę do porządku. — Marszałek: Zganiłem słowa mówcy, ale nie sądzę, iżby można go powołać do porządku. — Frère-Orban: Stawiam wniosek, ażeby Izba nad mém żądaniem głosowała. — Marszałek Guillery: Prawo zarządzenia głosowania przysługuje tylko marszałkowi. Składam mój urząd. Dopóki jednak urząd ten piastuję, nie pozwolę na to, ażeby ubliżano memu urzędowi. (Brawo po prawicy). Frère-Orban: Stawiłem wniosek i Izba musi nad nim głosować. — Marszałek: Wniosku tego nie poddam pod głosowanie. Zapowiedziałem mą dymisyą. Możecie panowie jutro swoje przeprowadzić. — W końcu przemówił p. Guillery w te słowa: Spełniając dziś po raz ostatni mój obowiązek, dziękuję panom za poparcie, dotąd mi dawane. Z powodu dzisiejszego zajścia nie mogę dłużéj godnie sprawować mego urzędu. Powaga marszałka wyższą jest nad wszelką dyskusyą. Nie mieszam się do spraw prezesa ministerstwa, może on do woli kierować polityką, ale nie ma on prawa wdzierać się do praw marszałka. Zakwestyonowano tu instytucyą, która od lat 50 ma moc obowięzującą. (Zywe oklaski po prawicy).

Izba nie obrała dotąd nowego marszałka; najwięcéj widoków zostania marszałkiem ma minister sprawiedliwości, p. Bara.

TELEGRAMY.

Rzym, 12 marca wieczorem. Ostatniéj nocy uczuto w Foligno 15 razy trzęsienie ziemi, które pociągnęło się aż do Perugii i Cittaducale. Trzęsienie to nie sprowadziło żadnych szkód i z ludzi nikt śmierci nie poniósł.

Karlsruhe, 12 marca. Dziś odbyły się w ścisłém kółku rodzinném zaręczyny księżniczki Wiktoryi badeńskiéj z królewiczem szwedzkim ks. Gustawem Adolfem. O godzinie 2 i pół po południu składano na dworze powinszowania; miasto przystrojono w chorągwie.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Aresztowano księdza Wiśniewskiego w Zaborowie, — po bardzo ścisłéj rewizyi w domu jednego z gospodarzy — i osadzono go w więzieniu w Książu. Powodem aresztowania ma być nieprawne wykonywanie czynności duchownych w obrębie parafii rządowego proboszcza Kubeczaka. Z aresztowanym księdzem Wiśniewskim obchodzono się podobno nie bardzo grzecznie. Lud zachował się spokojnie.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 14 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał listonoszowi Rehfeldowi w Chełmnie powszechną oznakę honorową.

* **Pomnik dla ks. Malinowskiego** wznoszą wdzięczni rodacy w kościele w Płocku, gdzie zmarły badacz pobierał nauki przed r. 1830 i gdzie szczególnie pod kierunkiem prof. Żdżarskiego (tłómacza ułamków Iliady wierszem miarowym) padły w sercu jego pierwsze ziarna zamiłowania nauk. Czyż Wielkopolska da się uprzedzić obywatelom Płocka? Proponujemy wybór komitetu, któryby się zajął tą sprawą — a składki sami chętnie przyjmować będziemy. Składajmy co kto może —

Na pomnik dla ś. p. ks. Franciszka Malinowskiego złożyli w ekspedycyi naszego pisma ks. dr. Kantecki 2 marki, ks. W. Szajkowski 2 marki., N. N. 4 marki. Razem 8 marek.

W Gazecie Warszawskiéj czytamy następujący urywek z listu ś. p. księdza M. pisanego do profesora Mierzyńskiego.

„Wielkąbyś mi wyświadczył łaskę, powiada, gdybyś, nim mi zwrócisz Kopitara Głagolitę, raczył wiernie przetłómaczyć na polskie tekst grecki, którego ten trydencki pomnik starosłowiański jest tłómaczeniem. Wszakby ci to jako biegłemu filologowi nie zabrało tak wiele czasu. Miłoby mi było, gdybyś, tłómacząc tekst grecki, przetłómaczył samodzielnie, bez zasięgania rady od starosłowiańskiego tłómaczenia Głagolity, a jakbym dopiero porównał twoje tłómaczenia i Głagolity; z tego porównania spodziewam się spostrzeżeń rzucających światło na stósunek dzisiejszéj polszczyzny do jéj macierzy. Jeżeli więc być może, to serdecznie proszę o samodzielne tłómaczenie.“ W innéj materyi w tymże liście czytamy: „Prawdopodobnie potrzeba mi będzie zajrzeć do gramatyki Kopitara dla ostatecznego uporządkowania słowiańskiego czasowania, to jest wyśledzenia warunków i prawideł urabiania starosłowiańskiego imperfektu i aoristu. Wszystkie inne części spajania słowiańskiego już szczęśliwie uporządkowałem, jak się o tém naocznie mógł przekonać pan Kaźmirz (Szulc). Przeczytałem już w tym celu ośm gramatyk starosłowiańskich — Dobrovskiego pięć razy, Miklosicza trzy razy, Schleichera dwa razy. Każdy spiewa po swojemu — niezgoda — jeden tak, drugi siak, każdy ma po części prawdę, a po części i myli się — potrzeba więc tych panów przecież z sobą pogodzić. I na samego Miklosicza spuszczać się nie można, jeżeli się nie chce jurare in verba magistri.“

Po takich dobrodusznych zwierzeniach z niesłychanie mozolnych przedsięwzięć naukowych, pisze zazar daléj:

„Bądź łaskaw wywiedzieć się w księgarniach, czyli tam nie mają „Wojtka“, powieści drukowanéj w Chełmnie u Gółkowskiego, wykazującéj dla ludu nieszczęsne skutki pijaństwa. Jeżeli jest, bądź łaskaw wziąć na mój rachunek z dziesięć „Wojtków“ dla rozdania pomiędzy moich parafian (komornickich), i przesłać mi przez pewną okazyą. Byłaby to dla nich bardzo zbawienna lektura, zwłaszcza po zaprowadzeniu, a raczéj odnowieniu bractwa trzeźwości w mojéj parafii.“

Tym sposobem widzimy, że nauka nie zawadzała Malinowskiemu, jak częstokroć zawadza innym, rozumieć potrzeby praktyczne społeczeństwa, i stać na straży obowiązku po za życiem książkowém. Wiadomo zresztą, iż pomimo zupełnéj prawie utraty wzroku, ks. Malinowski nie folgował sobie przez lat kilkanaście w pełnieniu obowiązków proboszczowskich.

Kłosy podały w najnowszym numerze dość wierny portret ś. p. księdza Malinowskiego wraz z krótkiem opisem żywota.

* **Dla Towarzystwa Piusowego** otrzymaliśmy od L. M. z Drezna 10 marek, które na ręce ks. prof. Dziedzińskiego przesłaliśmy.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 251 marek 86 fen. Dziś nadesłali: L. M. z Drezna 10 m. Razem 261 marek 86 fen. — „Św. Jozafacie módl się za nami!“

* **Teatr.** Dziś Daniel Rochat, komedya w pięciu aktach przez W. Sardou. — Jutro Mośkowe swaty, komedya w jedwym akcie Józefa Blizińskiego i Dyplomata, komedya w dwóch aktach z francuskiego zpolszczona przez Wielkopolankę pannę * * *

* **Posiedzenie** Wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w czwartek dnia 17 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj 35. — Porządek dzienny: 1) Odczytanie i przyjęcie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2) Dokończenie wykładu hr. Cieszkowskiego: „O trzęsieniu ziemi“. 3) Prof. Pauli: „O nowszych rezultatach analizy spektralnéj, zastósowanéj do ciał ziemskich. 4) Balotowanie i wnioski członków. Dr. Kusztelan, sekretarz wydziału.

* **Egzamina publiczne** w tutejszych szkołach miejskich odbędą się w dniach następujących: w I szkole miejskiéj (Małe Garbary) dnia 17 bm. przed południem; w III szkole miejskiéj (na Chwaliszewie) dnia 17 bm. po południu i 18 bm. przed południem; w IV szkole miejskiéj (św. Marcin) dnia 18 bm. po południu i 19 bm. przed południem; w II szkole miejskiéj (ulica Wszyttkich Świętych) dnia 21 bm. przed południem; w szkole obywatelskiéj (ulica Wrocławska) dnia 28 bm. po południu i 29 bm. przed południem; w szkole średniéj (Mała Rycerska ulica) dnia 29 bm. przed południem i 30 bm. po południu. — Nowy rok szkólny rozpoczyna się w tych szkołach dnia 1 kwietnia. — W szkole realnéj i w połączonéj z nią szkole przygotowawczéj odbędzie się egzamin publiczny dnia 8 kwietnia; nowy rok szkólny rozpoczyna się dnia 25 kwietnia. Wakacye wielkanocne we wszystkich szkołach miejskich trwać będą od 9 do 24 kwietnia.

* **Z powodu śmierci cara** powiewają dzisiaj na gmachu komendanta korpusu, komendanturze jeneralnéj, budynku rejencyjnym, budynku policyjnym chorągwie żałobne.

* **Woda w Warcie** wzrosła do dzisiaj do 8 stóp 3 cali.

* **Woda na Wiśle pod Toruniem** urosła od piątku do soboty, dźwigając warstwę lodową, o jednę stopę; wodomierz przy windzie wskazywał w sobotę o 2giéj z południa 4 stopy 8 cali. Skoro woda urośnie na 6—7 stóp, co nastąpi we wtorek, albo w środę, można się spodziewać kry. Wedle telegramu z Warszawy, wynosił tam w sobotę rano stan wody 5 stóp 2 cale; pod Zawichostem już lody ruszyły.

* **W Gdańsku** otwarty został w zeszły piątek czwarty zachodnio-pruski sejm prowincyonalny. Na posiedzeniu piątkowém po ukonstytuowaniu się biura wybrano członków do poszczególnych komisyi, w sobotę obradowano nad drobniejszemi projektami i etatami poszczególnemi.

Z etatu administracyi prowincyonalnéj, który właśnie zagajony sejm prowincyonalny głównie zatrudni, podajemy ważniejsze liczby:

Etat zamyka się w dochodach i wydatkach sumą 4,007,326 m., a więc 552,227 m. mniéj, niż roku poprzedniego. Wyczerpały się bowiem niektóre źródła dochodów, pierwotnie przy rozdziale prowincyi Prusom Zachodnim przekazanych. Główne fundusze prowincyonalne przynoszą 2,543,000 m., czyli 89,949 m. więcéj, niż poprzedniego roku, natomiast fundusze poboczne przynoszą tylko 1,314,226 m., a więc o 542,176 m. mniéj. Wydatki nadzwyczajne: 100,000 m. jako druga rata na budowę domu krajowego; 200,000 m. także druga rata na budowę zakładu obłąkanych w Wejherowie; 50,000 m. na przebudowanie zakładów korekcyjnych; 25,000 m. na pobudowanie zakładu głuchoniemych w Człuchowie; na premiowanie szos nowych 636,076 m. (43,724 m. mniéj, niż roku poprzedniego); 160,000 m. na budowę dróg gminnych; 170,761 m. na przeprowadzenie ordynacyi powiatowéj; 30,000 m. na sztuki i nauki; 497,588 m. na utrzymanie szos; 3318 marek na wspieranie weteranów z 1806—1815 r.; 40,000 do dyspozycyi wydziałowi prowincyonalnemu; 1700 m. na zimową szkołę rólniczą w Malborgu. Z sumy 30,000 m. na cele nauki i sztuki przeznaczono: 9300 m. na muzeum prowincyonalne; 7400 m. na subwencyą dla towarzystw naukom i sztukom oddanych; 5000 m. na zachowanie pamiątek budowlanych na prowincyi; 2000 m. na muzeum przemysłowe w Gdańsku założyć się mające. Następujące towarzystwa pobierać mają subwencye: gdańskie „Naturforschende Gesellschaft“ 2000 m.; „Gewerbliche Centralverein“ 1500 m.; „Zoologisch-botanischer Verein“ 1000 m.; „Westpreussische Geschichts-Verein“ 1000 m.; „Elbinger Kirchenchor“ 1000 m.; trzy inne po 300 m. Że polskie towarzystwo żadne a żadne nic nie dostanie, to widoczna i zwykła; za to rozwiążą może jedno lub drugie w ciągu roku, jak towarzystwo śpiewu św. Cecylii w Sztumie.

* **Stacya straży pogranicznéj** w Kornatach zostanie z dniem 1 kwietnia zwinięta i przeniesiona do Strzałkowa. Główna komora celna, jak wiadamo, przeniesiona została do Inowrocławia, a w Strzałkowie urządzona będzie podrzędna komora celna I. klasy.

* **Ciekawy napis.** Na wielu starożytnych chrzcielnicach i kropielnicach kościołów greckich znajduje się napis, który czytany wspak, tak samo brzmi, jak z przodu. Napis ten brzmi, oddany łacińskiemi głoskami: „Nifon anomemata me monan ofin“ (Obmyj grzechy, nie samo oblicze). Napisu tego autorem ma być Ojciec Kościoła św. Grzegorz z Nazianzu, zmarły w r. 390 jako arcybiskup i patryarcha konstantynopolitański.

* **Przed kilku dniami** przybył na dworzec kolei żelaznéj w Orleanie podróżny nadzwyczaj gruby i tłusty i zażądał biletu drugiéj klasy do Bordeaux. Przy wsiadaniu okazało się, że wszystkie drzwi wagonów osobowych były za wązkie, tak że do żadnego ów pasażer wejść nie mógł — nie pozostało nic innego, jak grubego tego pana umieścić w otwartym wozie ciężarowym. Podróżny ten ma dopiéro 22 lat, waży 210 kilogr., a objętość jego wynosi przeszło 3 metry.

* **Z Ischii.** Aby usunąć gruzy w Casamicciola, potrzeba jeszcze będzie całego tygodnia. Co chwilę wydobywają trupów z pod gruzów; ludność obozuje na polach i na okrętach. Król Humbert ofiarował mieszkańcom 10,000 fr., od Izby zażądano 100,000 na pierwsze potrzeby. Crispi i Nicoterra zebrali w gronie posłów 2000 fr.; neapolitański związek prasowy ofiarował 1200 fr. Nędza w Casamicciola jest podobno zastraszająca. Dnia 4 marca o 1 godzinie minut 5, kiedy nastąpiło uderzenie, znajdowała się prawie cała ludność męzka na polu, a w domach były tylko niewiasty i dzieci. Z rannych umarło 115 osób, ciężko rannych jest 80, braknie 15 osób. Dnia 9 wyciągnięto z pod gruzów chłopca, który jeszcze żył.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 15 marca, św Longina m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 18. Zachód o godzinie 6 minut 12.

Długość dnia 11 godzin 54 minut.

Wypadki historyczne. 1034 Śmierć Mieczysława II. — 1412 Przymierze z Węgrami w Lubomli. — 1577 Zwołany sejm do Włocławka. — 1794 Powstanie jenerała Madalińskiego. — 1818 Pierwszy sejm w Polsce kongresowéj. — 1831 Odezwa jenerała Dwernickiego do obywateli zabużańskich. — 1849 Jenerał Bem zdobywa Hermanstadt.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Listy Zygmunta Krasińskiego** do hr. Montalemberta i A. Lamartina; z francuskiego na polskie przełożyła Teofila Radońska. Poznań. J. Chociszewski. 1881. — Jeszcze w roku 1847 ukazała sie w Paryżu broszura w języku francuskim pod tyt. Lettres à M. comte de Montalembert et á M. de Lamartine, par un gentilhomme polonais: autorem tych listów nie był kto inny, jak nasz poeta Zyg. Krasiński. Hr. Montalembert, który od roku 1835 zasiadał w Izbie parów, niejednokrotnie podnosił głos tak z trybuny parlamentarnéj, jak w broszurach w obronie narodu naszego, tego narodu „w żałobie.“ W r. 1847 wygłosił on w Izbie parów piękną interpelacyą w sprawie zajęcia wolnego miasta Krakowa przez wojska austryackie: w interpelacyi téj stanął hr. Montalembert w obronie Polski i te sympatyczne wyrazy spowodowały Krasińskiego, iż w imieniu narodu w osobnym liście podziękował dzielnemu mówcy. Drugi list Krasińskiego wywołany był ustępem odnoszącym się do Polski, a znajdującym się w drugim tomie Historyi Zyrondystów Lamartina. Lamartine, większy poeta, niż historyk i mąż stanu, w dziele swém bez potrzeby obrzucił błotem przeszłość Polski. Krasiński na te niegodne zarzuty odpowiedział poecie listem, w którym swą boleść i żal patryoty na tak niegodne napaście wyraził. Oba te listy, przetłómaczyła panna Teofila Radońska bardzo pięknym językiem i wydała tu w Poznaniu. Broszurę tę polecamy wszystkim miłośnikom i wielbicielom rzeczy wielkiego poety.

* **Gwiazdy** wyszedł z druku Nr. 11 i zawiera: Krótki pogląd na religijne pojęcia przedchrześciańskich narodów. (Dokończenie.) — Konserwy mleczne. — Żelazne więzienie. Prawdziwa historya. — Starzec i śmierć. Bajka. (Z ryciną.) — Imieniny pana profesora. — Rozmaitości. — Okruszyny. — Dodatek z wiadomościami ze świata i z naszych stron. — Ogłoszenia. — Kalendarz.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 13 marca.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Janicki z Środy, Koperski z żoną z Winnogóry, Głębocki z Psarskiego, Szreder z Nekli, Gólcz z Grąbkowa, Golski z Szczodrzykowa, Szczerkowski z Szopny, Haase z Królestwa Polskiego.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B — **Poznań**, 12 marca. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Powietrze zupełnie się zmieniło — od początku tygodnia mieliśmy dnie łagodne i ciepłe deszcze. Dowozy zboża nie były wielkie a pochodziły po większéj części z pobliskich okolic. Dowozy kolejami poznańsko-kluczborską i oleśnicko-gnieźnieńską były małe i składały się przeważnie z pośledniejszych gatunków pszenicy i jarzyn. Pomimo sprawozdań zamiejscowych donoszących o słabym przebiegu odnośnych targów, u nas panowała ożywiona chęć kupna a usposobienie było stanowczo stalsze. Konsumenci i eksporterzy kupowali, lecz tylko lepsze gatunki. Pszenica staléj. Towar nadeszły zakupowano przeważnie na eksport do Saksonii i Marchii, 172 - 219 mrk. — Żyto również zakupywali konsumenci i eksporterzy celem wysyłki do Saksonii i Turyngii. 195—204 mrk. — Jęczmień do siewu ustawicznie poszukiwany, 140—175 mrk. Owies cokolwiek lepiéj płaceny, 150 - 162 mrk., do siewu aż do 175 mrk. — Na groch popyt, na paszę, 160—163 mrk., wrzący 180 - 190 mrk. — Łubin staléj niebieski i żółty 92—105 mrk. — Taterka stare ceny, 155 - 160 mrk. — Wyka wyżéj, 140—145 m. — Nasiona olejne bez podaży, wszystko za 1000 kilogr. Mąka stałe ceny, mąka pszenna Nr. 0 i I 14,50—15,50 mrk., mąka żytnia Nr. 0 i I 14,50—14,75 mrk. za 50 kilogr.

Okowita. Obrót był bardzo spokojny ztąd też tendencya słaba, a ceny zwolna spadały. Na termina latowe okazywano jeszcze stosunkowo dobrą chęć do kupna. Dowozy towaru surowego są znaczne, a na składzie jest obecnie $2^3/_4$ miliona litrów. Odbyt znacznie się zmniejszył. Notowania końcowe: marzec 53 mrk., kwiecień 53,30 mrk., kwiecień-maj 53,60 mrk., maj 53,90 mrk., czerwiec 54,50 mrk., lipiec 55,10 mrk., sierpień 55,70 mrk., wrzesień 55,50 mrk. za 10,000 litr. proc.

— Berlin, 11 marca. (Targ na bydło). Miejskie targowisko centralne. Urzędowe sprawozdanie. Na sprzedaż spędzono 167 wołów, 823 świń, 847 cieląt, 248 skopów. W handlu panuje słaba tendencya, gdyż rzeźnicy pokryli już po większéj części swe potrzeby w zeszły poniedziałek, a stan powietrza nie wpływał korzystnie na sprzedaż mięsa. Z wołowiny brakło zupełnie I i II gatunku, za III gatunek płacono 45—47, IV 30 do 39 m. za 100 funt. żywego mięsa, tylko 4 część spędzonego bydła sprzedano. Głównie spędzono świnie rosyjskie; za świnie meklemburgskie i pomorskie płacono 59—60 m., rosyjskie 46 - 54 m. za 100 funt. żywego mięsa. Sprzedaż cieląt szła powoli i to lepszych w cenie około 55, nędzniejszych po 44—45 fen. za funt żywego mięsa. — Skopów mało wzięto z targu, tak że nie można było dokładnéj ceny oznaczyć; mniéj więcéj płacono 45—55 fen za 1 funt żywego mięsa.

Poznań 14 marca 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Trallos. Wypowiedziano —,—, litrów, cena wypowiedzenia 52,60 marek, marzec 52,60, kwiecień 52,80, maj 53,40, czerwiec 54,—, lipiec 54,60, sierpień 55,—, kwiecień-maj 53,10,

Ceny targowe w Poznaniu dnia 14 marca 1881.		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	21	30	19	20	17	20
Żyto		20	—	19	20	18	50
Jęczmień		16	—	15	—	14	60
Owies		16	20	15	—	14	—
Groch wrzący		18	50	17	—	16	00
Groch na paszę		16	30	15	50	15	—
Kartofle		—	—	—	—	—	—
Łubin żółty		10	60	9	60	9	—
Łubin niebieski		9	50	9	—	8	40
Rzepik zimowy		—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy		—	—	—	—	—	—
Wyka		15	—	14	50	14	—

Wilgotne i borze niżéj cen notowanych.

Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań** 14 marca. 4% listy zastawne poznańskie 99,80. 4% listy rentowe pozn. 100,—. 5% powiatowe obligacye 104,50, $4^1/_2$% powiatowe obligacye —,—, $3^1/_2$% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rentowe 100,50. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 74,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 53,—. Poznański bank prowincyonalny 118,—. 4% pożyczka państwa 101,—. $4^1/_2$% pruska pożyczka ukonsolid. 105,60, $3^1/_2$% oblig. długu państw. 97,70. Marchijsko-pozn. 28,10. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zasł. 102,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 103,50 Austr. noty bankowe 174,—, Polskie likw. listy 56,50, Rosyjskie bankowe noty 210,25—211,50 marek.

Bydgoszcz 12 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabo, jasno-ciemna 190—200 pł. ciemniejsza i szklista 200—210 poślednia 160—185 płac.

Żyto potw., piękne krajowe 190—195 płc., poślednie 160—185 płc.

Jęczmień nom., piękny do browarów 155—162 płac., wielki 150—155 płc., drobny 145—150 płc.

Owies 150—160 płc,

Groch wrzący 180 - 195, na paszę 160—175.

Okowita za 100 litr. a 100% 51,75—52 pł.

Berlin, 12 marca (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 165—228 według jakości; na miesiąc bieżący —,—; na kwiecień-maj płacono 208,0—207,75; na maj-czerwiec płacono 209,0, żąd. —,—; na czerwiec-lipiec płac. 210,—; na lipiec-sierpień płacono 206,0; na listopad-grudzień płacono —,—. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypow. —,— marek.

Żyto za 1000 kilog. w miejscu żąd. 188 - 209 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na kwiecień-maj płc. 198,5—198; na maj-czerwiec płc. 191,5—191,0, żąd. —,—; na czerwiec-lipiec płacono 183,05; na lipiec-sierpień płacono —; na wrzesień-październik żąd. 167,5, płc. 167. Wypowiedz. —,— centnarów. Cena wypowiedzenia —.— marek.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 145 - 200 według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 150—170 według jakości, na marzec-kwiec. pł. —; na kwiecień-maj płac. 151,0; na maj —; na maj-czerwiec żąd. 152, płac. 151.5; na czerwiec-lipiec płac. 153,0. Wypow. —,—. Cena wyp. —.

Kukurydza w miejscu żąd. 146—150 według jakości. Wypow. —,—. Cena wypowiedz. —,—.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 180—220. grochu na paszę żąd. 165 - 179 według jakości.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki —,— m., w miejscu z beczką —,— m., na miesiąc bieżący płac. 52,0; na marzec-kwiecień płac. 52,0; na kwiecień-maj płac. 52.0; na maj-czerwiec płac. 52,5, żąd. —,—; na czerwiec-lipiec płacono 53,0; na wrzesień-październik płacono 54,5—54,6. Wypowiedziano —,—. Cena wypowiedzenia —,—.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. = 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płacono 54,7, w miejscu z beczką płacono —,—; na miesiąc bieżący i na marzec-kwiecień płacono 55,—; na kwiecień-maj płacono 55,6—55,5; na maj-czerwiec płacono 55,8—55,9—55,8; na czerwiec-lipiec płacono 56,4—56,5; na lipiec-sierpień pł. 57,2—57,4—57,3; na sierpień-wrzesień płacono 57,4—57,5. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziano —,— mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Telegram giełdowy

14 marca **Berlin**, 1881.

Pszenica słabiéj	
kwiecień-maj	208,75
czerw.-lipiec	211,50
Żyto stale	
kwiecień-maj	198,50
maj-czerwiec	191.50
czerw.-lipiec	183,50
Oléj rzep. potw.	
kwiecień-maj	52,10
wrz.-paźdz.	54,80
Okowita potw.	
w miejscu	54,70
marzec	55,—
kwiecień-maj	55,60
maj-czerwiec	56,40
sierpień-wrz.	57,40
Owies	
kwiecień-maj	151,—
Wypow.-żyta wsp.	—,—
Wypow.-okow. kw.	000,0

Kursa końcowe. 14 marca

Kapitały.

Galic. akc. k.	119,25
Pr. consol. 4%	101,40
Pozn. listy z.	99,75
Pozn. listy rent	100,—
Austr. banknoty	174,80
Austr. renta złota	80,25
Austr. losy 1860.	123,50
Włochy	90,40
Amerykany	99.60
Rumuny	94,25
Ros. banknoty	211.90
Ros.-ang. pożyczki	—,—
Ros. losy prem. 186.	—,—
Pol. lik. l. zast.	—,—
Kredyty	524,—
Kolej państwowa	508,—
Lombardy.	185,—
Usposob. b. stale.	

Szczecin, dnia 15 marca 1881. (Kursa końc).

Pszenica słabo	
na wiosnę	208,50
maj-czerwiec	209,—
Żyto niez.	
na wiosnę	197,50
na maj-czerwiec	190,50
Owies	
na —	
na —	
na —	
Olej rzep. bez pok.	
na wiosnę	52,50
na jesień	55.—
Okowita potw.	
w miejscu	53,70
na wiosnę	54,50
na maj-czerw.	55,—
Petroleum	
marzec	9,50

Dnia 10 marca zakończył żywot doczesny (532)

Mieczysław Jaraczewski

w Londynie,

o czem donosi w smutku pogrążona

Matka i rodzeństwo.

W szkole agronomicznéj

w Szamotułach,

rozpoczyna się nowy rok szkolny dnia 15 kwietnia rb. Przyjmowanie nowych uczniów do trzech klas przygotowawczych (plan nauk taki jak w sekscie, kwincie i kwarcie szkoły realnéj I rzędu) odbędzie się w dniach **22 i 23 kwietnia.** Kto chce być przyjętym do najniższéj klay szkoły agronomicznéj nie mając świadectwa odejścia z poprzednio zwiedzanéj szkoły, uprawniającego go do uczęszczania do tercyi gimnazyalnéj lub szkoły realnéj, winien poddać się egzaminowi pod przewodnictwem król. prowincyonalnego radzcy szkolnego; termin tego egzaminu oznaczony został na dnie **2 i 4 kwietnia rb.** (529)

Prospekt i bliższe wiadomości prześle

Dyrektor.

C. René — Szczecin.

Londyn E. C., Hamburg, Amsterdam, New-York, Capstadt & Calcutta. Rządowy dostawca dla królewskich seminaryów i zakładów preperandów. Korespondujący członek akademii sztuk i nauk we Włoszech, Właściciel wielkiego złotego medalu na wstędze itd.

Fabryka, skład hurtowny i eksportowy

fortepianów, pianin

i harmoniów do kościołów i salonów.

Rok założenia firmy 1860.

Najnowszy wynalazek na polu budowy fortepianów, patent ustawami przeciwko naśladownictwu zabezpieczony w cesarsko-królewskim urzędzie patentowym rzeszy.

Pianina eksportowe i fortepiany (systemu René)

zbudowane z preparowanego drzewa według metody prawnie zabezpieczonéj, skonstruowane całkiem w ramach metalowych, z **urządzonemi wiolonczelowemi dnami odgłosowemi;** instrumenta te odznaczają się wielką pełnością głosu, łatwą grą i wielką trwałością, nie tracą daléj nawet po długoletniem używaniu z powodu nowego sposobu preparowania drzewa na pełności głosu, lecz przeciwnie tak jak skrzypce i wiolonczele nabierają z latami piękniejszego i szlachetniejszego głosu.

Najdogodniejsze warunki: **Kontraktowa 12letnia gwarancya,** ułatwienie przy spłatach, przy wypłacie gotowką rabat, **opłacona przesyłka, bezpłatna przesyłka na próbę na ręce reflektantów,** przez co daje im się sposobność dokładnego zbadania instrumentu przed kupnem i decyzyi o kupnie. Przyjmuje się stare instrumenta po cenie rzetelnéj. Ilustrowane katalogi i cenniki przesyła się na żądanie franko i bezpłatnie. (531)

---

6 koszul męzkich

z najlepszego materyału z cienkiemi płóc. gorsami za 7 tal.

6 kołnierzyków cienkich płóciennych za 1 talar.

6 par mankiet, cienkich płóciennych za $1^1/^2$ talara.

Wielki wybór krawatów męzkich

Rękawiczki glacé i sukienne; damskie i męzkie

kołnierzyków i mankiet, z haftem i gładkich,
jedwabnych szalików damskich, (450)
skarpetek i pończoch wełnianych,
koszule wełn. zdrowia po 3,50 do 4,50

Koszule męzkie czysto płócienne z nalepszéj fabryki bielefeldskiéj **za 10 talarów $^1/_2$ tuzina.**

Koszule męzkie pod gwarancyą dobrego leżenia! przy obstalunku jest tylko dokładne podanie obwodu szyji koniecznem.

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny,

Poznań, ulica Wodna nr. 2.

Na nadchodzącą wiosnę

(498) poleca swój

skład ubiorków

dla chłopców i dziewcząt

W. Koehlerowa, Berlińska ul. 19.

Mój skład

mebli, źwierciadeł i towar. wyścielanych

sprzedaje z powodu wielkiego nagromadzenia o 20% niżéj.

(530) **S. I. Mendelsohn.**

Nakładem drukarni **Jarosława Leitgebra w Poznaniu** wyszły:

O wychowaniu dzieci

Sześć nauk

przez

ks. Władysława Chotkowskiego

Licencyata św. Teol.

W 8-ce stronnic 219.

Cena egzemplarza **2 M.,** z franko przesyłką **2,20 M.**

Skład kościelnych materyi

utrzymuje

K. Liszkowski

w Poznaniu ulica Wilhelmowska nr. 12

i poleca prócz znacznego doboru różnokolorowych **aksamitów, materyi jedwabnych na chorągwie, baldachimy, firanki etc.**

Materye i lamy

złotem i srebrem przerabiane, również pojedyńcze części do ornatów i kap, jako to: (315)

Krzyże, słupy, szkaplerze, szczerozłote galony i frendzle

a mianowicie

Gotowe ornaty
„ kapy
„ dalmatyki

} we wszystkich używanych kolorach,

bursy ze stułami, zasłony przed Sanctissimum, tuwalnie, birety aksamitne i kaszmirowe, pasy czarne jedwabne

w ogólności wszelkie przybory kościelne po cenach umiarkowanych i stałych.

Wielki skład i pracownia

OBUWIA

męskiego i damskiego

F. A. Dzierzkiewicza

Hôtel Tilsnera róg Wilhelmowskiéj ulicy.

poleca obficie zaopatrzony we wszelkie gatunki podług paryskiéj mody, jako też pilśniowe buty eleganckо odrobione i dla cierpiących na nogi, również buty do podróży, które szczególnie Szanownemu Duchowieństwu polecam jako nader praktyczne. (194)

Juchtów rosyjskich znaczny zapas.

Dla kościołów i budowli prywatnych

dostarcza

Adolfa Seilera

instytut malowania na szkle

oprawiania szyb w kościołach i innych budowl.

w Wrocławiu, Neu Taschenstr. 5

figury, szkła architektoniczne i mozaikowe, szkła cyzelowane oraz uskutecznia wszelkie **oszklenia sztuczne i na ołowiu.** Wzory i rysunki w największym doborze. Ceny bardzo umiarkowane. (527)

Dla nowego cmentarza

mają być w drodze submissyi rozdane:

1. **Szosowanie około 2000 □ metrów,**
2. **Żwirowanie około 4000 □ metrów,**
3. **Kopanie dla drzew 1000 dołów,**

po 6 i po 1 metr sześciennych zawartości.

Warunki w godzinach południowych przedkładać, i offerty aż do **31 marca 1881** przyjmować będzie podpisany (528)

Dozór Kościelny ad St. Mariam Magdalenam w Poznaniu.

Prof. Szafarkiewicz.

Zarząd leśny w Czerniejewie

poleca

do upraw wiosennych

wysadki sosny jednoroczne po 10 f. kopę tysiąc po 1,25 f.
„ świerku dwuletnie po 25 f. „ „ „ 3 m.
„ dębu dwuletnie po 40 f. „ „ „ 5 m.
„ Jarzębiny zdatnéj na drogi po 18 mrk. kopę.
„ Grabiny do 5 stóp wysokiéj po 4 marki,
bez kosztów przesyłki. (524)

Z przyczyny oddania dzierzawy **folwarku w Jankowie pod Swarzędzem,** sprzedane będzie przez licytacyą za gotową zapłatą od **godziny 9téj z rana dnia 29go marca r. b. i w dniu następnym,** (414)

inwentarz żywy i martwy,

to jest: **10 koni,** po części młodych; **20 sztuk rogatego młodego bydła, wozy, pługi, radła, brony, młynek do czyszczenia zboża, maszyna do sieczki, bryczki, i t. d.** wszystko w dobrem stanie.

Oprócz tego jest tamże jeszcze **500 ctr. dobrych, perek** zaraz do sprzedania i na miejscu do odebrania.

Wardęski, Dzierzawca.

Przeglądając illustrowaną książkę: „Dra Airy metoda lecznicza“ nabiorą nawet ciężko chorzy przekonania że i oni, jeśli tylko właściwych użyją środków, liczyć mogą jeszcze na wyzdrowienie. Powinien przeto każdy chory, wówczas nawet gdy go już wszystkie inne używane aż dotąd kuracye zawiodły, ucieć się z ufnością do tej doświadczonej metody leczniczej i bez zwłoki zaopatrzyć się w powyższe dzieło. „Wyciąg“ z niego otrzyma na żądanie każdy bezpłatnie i franco.

W popularnem dziełku: **„Gościec“** znajdą cierpiący na gościec i reumatyzm wskazane tam zbawienne i niezawodne przeciw tym, niekiedy bardzo bolesnym cierpieniom, środki, które w bardzo ciężkich nawet i zastarzałych wypadkach powracały gorąco upragnione zdrowie. Prospekt rozsyła się gratis i franco. Za nadesłaniem 1 M. 20 fen. na „Metodę,“ 60 fen. na „Gościec,“ przesyła takowe pocztą franco Richtera księgarnia nakładowa w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig).

Na składzie w księgarniach **J. J. Heinego,** plac Wilhelmowski nr. 2. i **S. Spiro** w Poznaniu. (16)

Pensyonat

Dr. W. Wicherkiewicza

we Wrocławiu.

Od 1go kwietnia mieszkać będę na **Muenzstrasse 2a** (róg Breitestrasse); mogę przyjąć jeszcze kilku młodych ludzi, mających do szkół tutejszych lub na akademią agronomiczną uczęszczać, albo mających być przygotowanymi do klas wyższych lub do jednorocznéj służby.

Dr. W. Wicherkiewicz
Salzstrasse 12. (262)

Wyborny kawior, opiekane śledzie, minogi, wędz. łosoś, węgorze, śledzie, flądry, stokfisz, rozm. gat. sardynków, wyborne sery poleca (505)

A. Mazurkiewicz,

Toruń.

Śledzie

opiekane

na post najdelikatniejszy przysmak, polecam franko pocztą za pobraniem, beczułka 3 m. 50 fen. — waga 8 do 9 funt. (Korespondencya po niemiecku). (497)

P. Brotzen

Croeslin, obw. rejenc. Stralsund.

Wyprzedaż źwierciadeł

we wszystkich wielkościach i kształt. trwa jeszcze dotychczas.

Obrazy oprawia się elegancko i tanio u (283)

E. Schlichta

fabrykanta ram złotych

ulica Wodna 11

Pomadki

własnéj fabryki i francuzkie po 2 i 3 marki za funt w pudełkach do wysyłek ułożone.

Karmelki słodowe

na kaszel skuteczne po 80 fen. za funt zawsze świeże, **Ottony** cukierki w pudełkach po 35 fen. poleca cukiernia (512)

Ant. Pfitznera

przy Starym Rynku.

Mieszkając w bliskości gimnazyum przyjmuję (170)

studentów

na stół i stancyą po 8 tal. miesięcznie zaręczając za dobry stół i dobrą opiekę. Dowiedzieć się można **św. Wojciech nr. 2.** w podwurzu na lewo I. piętro.

z Rymarkiewiczów

A. Depczyńska.

Wina węgierskie.

Dla stósownéj teraz pory do transportu wina węgierskiego polecam mój znany skład win stołowych i tłustych — na beczkach oryginalnych po 130 litrów - wedle téj miary obliczają się i mniejsze sądki, które wszystkie stemplowane. Cena beczki od 180 do 600 marek. Również są w zapasie wina starsze w butelkach i gąsiorkach, kupujący wino całemi beczkami mają pewne korzyści — kupujący wina na szkle płaci ceny beczkowe a butelki i ambalaż osobno. Próbki wysyłam na żądanie odwrotnie. Ręcząc za tani i rzetelny towar. Upraszam mych Szanownych odbiorców o rychłe zamówienia. (507)

Poznań, w marcu.

Antoni Pfitzner,

cukiernia i handel win hurtowny

Poznań, Stary Rynek.

Prosimy zwrócić uwagę!

Przy ulicy Jezuickiéj nr. 5 stoją na sprzedaż: meble z własnéj fabryki doskonale wykonane, garnitury z pokryciem pliszowem i rypsowem bufety z drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, szafy, werdyko, komody, łóżka każdego gatunku z materacami na sprężynach, lustra wszelkich rozmiarów, stoły patentowe do wysuwania itd. (89)

Rzetelna usługa i umiarkowane ceny.

N. Buczyński,

mistrz stolarski,

przy Jezuickiéj ul. nr. 5 przy Farze

Świeże sardynki

w oliwie otrzymał i poleca (517)

S. SOBESKI, Poznań, Bazar.

Dom. Mszczyczyn p. **Dolsk** potrzebuje (526)

elewa

lub

pisarza gosp.

od 1go lipca rb. z tem zastrzeżeniem, że musi być dokładnie obeznany ze sprawami policyjnemi, nadewszystko biegły w niemieckim języku. Tylko dobre rekomendacye będą uwzględnione.

Dziś świeże holst. (501)

ostrygi

tuzin 1,50 mrk. poleca

K. Szulc,

ulica Wrocławska nr. 12.

Szanownéj Publiczności

polecam moje od kilku lat istniejące (388)

bióro streczeń

zaopatrzone **w ludzi płci obojga.**

B. Szatkowska.

Poznań, Jezuicka ulica nr. 7.

CZEKOLADĘ

do gotowania własnéj fabryki, funt po 1,50 — również czekolady z fabryki Starker i Pobuda poleca cukiernia (350)

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Pianino

do wynajęcia przy **ul. Wszystkich Świętych nr. 8,** wchód przez bramę. (494)

Nasienie sośniny

z którego 87% posiada zdolność kiełkowania, po 250 mrk. za 50 klgr. ekskluz. opakowanie, poleca nasieniarnia w **Antoninie,** Obstalunki przesyłać poprzednio należy do podpisanego urzędu leśnego. (523)

Zarząd leśny książąt Radziwiłłów w Przygodzicach.

Z powodu przeniesienia się na dłuższy czas do miasta od 1go lipca rb. mogą się zgłosić już teraz w Luboni pod Poniecem, Kamerdyner bezżenny, również doskonały kucharz lub kucharka. Tylko ludzie zupełnie pewni, znani z uczciwości i moralności, jak najdokładniéj z swym zawodem obeznani i zaopatrzeni w najlepsze świadectwa, mogą się starać o te posady.

ZAGINĄŁ

w sobotę dnia 12 bm. wieczorem o godzinie $7^1/_2$ w handlu panów

W. F. Meyera i Spł.

przy placu Wilhelmowskim nr. 5,

ciemno brązowy jedwabny parasol angielski (jeszcze prawie nowy). (532)

Uprasza się przeto **(Panów),** którzy w tem czasie w handlu tem się znajdowali, i parasol ten przez nieostrożność lub pomyłkę z sobą zabrali, aby raczyli łaskawie go złożyć w handlu powyżéj wymienionéj **firmy.**

Magazyn garderoby męzkiéj

J. & A. Witkowskich

w Poznaniu, Berlińska ulica nr. 1

ma zaszczyt donieść, że

nowości w materyach francuzkich i angielskich na wiosenno-latową porę

już nadeszły.

(506)

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.